

# Włodi, Pod Numerem Trzecim

Największe koty mogą iść w moje ślady  
Jak moje dzieci, dzielnie trzymać karabin  
Pod numerem 3. strzec własnej posesji  
Czuły cyngiel, konkurencja nigdy nie śpi  
/2x

Album skończony, lumpy mnie ozłocą  
Zgarnę każdą z nagród, tylko nie wiem, kurwa, po co?  
Mam na tarasie marmur, chodzę po nim bosy  
Skręt rzuca dłuższy cień niż świebodziński posąg  
Odlot w cenie, ogrodzenie, własny teren  
Żywopłot własnoręcznie sadił sam Jack Herer  
Meleks z nagłośnieniem tworzy barierę dźwięku  
Prowadzę jedną ręką, bongo w drugim ręku  
Nikt nie ma wstępu do tej szklarni przy sadzie  
Oprócz mnie i lojalnych paru ludzi w składzie  
Tajnym korytarzem schodzę wprost do studio  
Aldous Huxley na ścianie i Da Vinciego płótno  
Robi się późno, na scenie trwa żałosne  
Oswajanie buntu, po fejm każdy gna na oślepa  
Mam wyjebane, hajs mi wpada mimochodem  
Nagle budzę się ze zrzutu, ktoś mi z bongo wylał wodę

Największe koty mogą iść w moje ślady  
Jak moje dzieci, dzielnie trzymać karabin  
Pod numerem 3. strzec własnej posesji  
Czuły cyngiel, konkurencja nigdy nie śpi  
/2x

Kolejny buch  
Kolejny buch  
Długo trzymany na kolejnym wdechu  
Kolejny buch  
Kolejny buch  
I witam w tym pionie!